

Sekretny Dziennik Niny Filewicz
Rok 2118
.....odnalezione fragmenty.....

11 maja 2118 r.

Pojutrze wielki dzień, urodziny mojej najukochańszej babci Niny!

Babcia ukończy 110 lat, więc szykujemy urodzinowe przyjęcie. Moim zdaniem 110 lat to trochę dużo, ale teraz ludzie żyją nawet do 150 lat. Kiedyś babcia opowiadała mi, że za czasów jej dzieciństwa ludzie żyli znacznie krócej. Ale ponieważ medycyna i technika tak bardzo się rozwinęły, to ludzie mogą cieszyć się radosnym życiem bez chorób przez długi, długi czas.

Postanowiłam, że jutro pojedę do miasta i sprawię babci podarek. Niełatwo kupić jej prezent, bo babcia wciąż uwielbia otaczać się starociami. Kocha starodawne papierowe książki, których teraz ze świecą szukać. Dziś już nawet nikt nie czyta e-booka, bo wystarczy położyć głowę na elektronicznej poduszce i treść książki sama wczytuje się do mózgu podczas snu. A zegarek... babcia lubi tylko takie ze wskazówkami, a nie ma gdzie takiego kupić! Najnowszy hit to „mały zuczek”-taki maleńki, elektroniczny wisiołek na szyi, którego wystarczy zapytać o godzinę, temperaturę, drogę do szkoły, a on szybko odpowiada. Może dostanę taki pod cyber-choinkę.

Kiedyś to były dziwne przedmioty! A czy słyszałeś, mój Pamiętniczku, o czymś takim jak długopis lub ołówek? Na pewno nie! Przecież nikt już, z wyjątkiem mojej babuli, nie potrafi pisać ręcznie. Takie rzeczy to chyba można już tylko w muzeach pooglądać. Pamiętam, jak babcia kiedyś pokazała mi białą karteczkę, na której napisała ręcznie jakieś spirale, ozdobne wężyki i powiedziała, że to są litery - phi. Ach, jakie trudne życie miała ta moja babcia. Ja, wystarczy, że mówię Ci to wszystko, a Ty już sobie sam notujesz. Ciekawe czy nie robisz błędów, bo babcia mówiła, że gdyby istniała ortografia, jak dawniej, to na pewno spaliłbyś się ze wstydu. A teraz dzienniczku czas spać, bo jutro czeka mnie intensywny dzień.
Dobranoc!

12 maja 2118 r.

Drogi Pamiętniczku, dzisiaj wiele nie opiszę, bo jestem bardzo śpiąca. To kilku godzinne buszowanie po sklepach było niezwykle męczące.

Pojechałam z mamą do centrum i stanęłyśmy przed dużym monitorem z napisem „Cyber sklep”. W polu „wyszukuj”, wpisałam: „babcia, lat 110, wesoła, bardzo ruchliwa” i powiedziałam „szukaj prezentu”. Wtedy pojawiło się ponad 200 zdjęć różnych przedmiotów. Spojrzałyśmy po sobie z mamą i zrzędy nam miny. Wówczas wpadłam na pomysł, żeby skorzystać z pytania pomocniczego „Co lubi babcia?” i razem z mamą szybko wykrzyknęłyśmy: „Podróże!”. Dzięki temu liczba proponowanych pozycji ograniczyła się do pięciu, a naszą uwagę przykuł wspaniały, nowoczesny turbo-motor!

To była najwspanialsza rzecz, jaką kiedykolwiek widziałam. Był odlotowy (w sensie dosłownym również), szybki i w sam raz dla mojej babuni. Wystarczyło zaklaskać dwa razy, a już sam przyjeżdżał. Pojazd, jakim poruszała się dotychczas babcia, był, krótko mówiąc, gratem. Poduszkowiec w smutnym kolorze, który stale się zacinał, nadawał się już absolutnie do wymiany.

Sekretny Dziennik Niny Filewicz
Rok 2118
.....odnalezione fragmenty.....

Dlatego bez wahania zdecydowałyśmy kupić babci ten pojazd. Mama przyłożyła do czytnika metalową bransoletkę, w której ma wbudowany telefon, portfel i zegarek. Wtedy na ekranie pojawiła się informacja, że transakcja została dokonana i otworzyła się kłapa, przez którą wyjechał turbo- motor. Błyskawicznie pojechaliśmy nim do domu, bardzo zadowolone z zakupu. Niestety pakowanie motoru, który lewituje nad ziemią nie jest łatwe, więc uczestniczyła w tym cała rodzina. Ja już idę spać, a mój brat musi jeszcze pomóc tacie w budowie robota, który ma wnieść tort. Robot wyszedł mi świetnie. Fajnie mieć tatę wynalazcę.

13 maja 2118 r.

Dzisiaj całą rodziną, wraz z prezentami pojechaliśmy do babci.

Uwielbiam chodzić do babci, bo jej dom jest wyjątkowy, dziś już takich się nie buduje. Panuje tam kompletnie inna atmosfera niż u nas. Wszystko jest takie starodawne, ale przytulne. U babci jest drewniana podłoga, zamiast ruchomych chodników. Babcia mówi, że dawniej takie były tylko na lotniskach, a dzisiaj każdy dom je posiada. Dzięki temu bez poruszania nogami można dotrzeć z salonu do kuchni, z sypialni do łazienki i w każdym możliwym kierunku. U babci to się trzeba nachodzić.

Pokój babci pachnie przygodą. Wypełniają go ogromne, drewniane regały z książkami, jakby nie mogła mieć e- booka, oraz komody pełne starych płyt i kartek. Nie znam drugiej osoby, która mogłaby mieć taką kolekcję. Dzisiaj muzyka płynie ze ścian. Wystarczy zaklaskać i wypowiedzieć nazwę utworu. Na stolyczku nocnym spostrzegłam fotografię przedstawiającą małą dziewczynkę na rowerku. To była moja babunia! Czasem żałuję, że już nie robi się takich papierowych zdjęć, bo my wszystkie mamy w „chmurze”.

To był bardzo miły dzień i niech babcia żyje 200lat.

Ale dość już o mieszkaniu babci. Impreza udała się genialnie! Babunia była zachwycona prezentem, a tort, choć nie wjechał z robotem, bo ten się zepsuł!), był pyszny. Czekoladowy lukier, który zapaskudził drewnianą podłogę babci, rozmiękczył jej serce i powiedziała, że z taką rodziną może żyć kolejne 110 lat!

Uwielbiam moją babunię i chcę być taka jak ona. Na razie noszę takie samo imię i mam małego pieprzyka na nosku jak ona:))

Autor: Nina Filewicz, 11 lat